

Redakcja Oświatowa

Data 19.3.1969 r.

Autor - Urszula Łączkowska

godz. 16.05-16.15

Półprawdy i mity

Zakład Wydawniczy	
Bydgoszcz	
zawodzi się na wglądzenie	
Nr	M-9
IP III 69	
data	podpis

Jednym z najbardziej rozpowszechnionych mitów, jakim obrósł zawód nauczycielski, jest mit staropanieństwa. Z pozoru wydawać by się nawet mogło, że w twierdzeniu, iż dziewczyna, wybierająca zawód pedagoga, musi wliczyć do rachunku kosztów własnych swej kariery, również i tę ewentualność, że pozostanie samotna, zawarta jest dość duża doza prawdopodobieństwa. Zawód nauczycielski bowiem jest najbardziej sfeminizowanym zawodem w Polsce. W szkołach, placówkach oświatowych i kulturalnych pracuje obecnie bez mała pół miliona kobiet. Stanowi to statystycznie około 70 procent ogółu osób tam zatrudnionych. I nie wskazuje na to, aby w najbliższych latach sytuacja miała ulec zmianie. Zakłady kształcenia przyszłych pedagogów są w głównej mierze obecnie szkołami dziewcząt...

Mit o staropanieństwie znany jest również wśród działaczy Związku Nauczycielstwa Polskiego. Aby dociec, ile w nim prawdy, Związek Nauczycielstwa Polskiego zajął się zbadaniem sytuacji rodzinnej nauczycieli. Poczynione obserwacje są nader interesujące. Inaczej kształtuje się sytuacja nauczycielek pracujących w szkołach miejskich i w szkołach na wsi. Miasto możemy pominąć w naszych rozważaniach, albowiem tu sprawy matrymonialne nauczycielek wyglądają podobnie, jak wszystkich innych młodych kobiet.

Zgoła inaczej przedstawia się ta sprawa na wsi. Związek Nauczycielstwa Polskiego interesował się również kwestią trwałości małżeństw nauczycielskich. Okazuje się, że do najtrwalszych i najszczęśliwszych związków należą te, które, zawarte zostały " w rodzinie " - to znaczy, gdy oboje małżonkowie są pedagogami. Niepokoń budzą natomiast tak zwane " małżeństwa mieszane ". Młode dziewczęta, kierowane wprost po zakończeniu edukacji do pracy w szkole wiejskiej, z dala od większych ośrodków miejskich, z utrudnioną komunikacją, zdane dość często na samotność, ulegają popkochowi. I wtedy dość pochopnie niekiedy - byle tylko zmniejszyć dolegliwość samotnych wieczorów, decydują się na małżeństwo. Konsekwencje takiego kroku bywają różne. Stosunkowo dobrze układają się tak zwane " związki mieszane ", gdy młoda nauczycielka sama wywodzi się ze wsi. Wówczas uznawana jest przez nowe środowisko za swoją, przyczem nie traci autorytetu nabytego dzięki wykształceniu i wykonywanemu zawodowi. Gorzej natomiast, gdy młoda kobieta, wchodząca jako żona w rodzinę chłopską, pochodzi z miasta. Niekiedy o życiowych a także i zawodowych porażkach decyduje jej odmienność w sposobie życia, w przyzwyczajeniach, w poglądach. Wiś, uosabiana przez rodzinę męża, jego krewniaków i znajomych chce ją pozyskać dla siebie. Zaczynają się kłopoty zarówno w domu, jak i w szkole - jeżeli decyduje się na dalszą pracę zawodową. Zaczyna bowiem uczyć dzieci krewniaków i znajomych, ~~w ich domach~~ W ich domach traktowana jest już nie jako honorowy gość, lecz jako członek rodziny. Matki

dzieci, które uczy, przestają być tylko matkami jej uczniów, ale stają się sąsiadkami, które przyswoiły jej - nauczycielce-chłopce sztukę dojenia krów i hodowli drobiu. Związek Nauczycielstwa Polskiego, analizując sytuację takich małżeństw, dochodzi do wniosku, że rokowania na szczęśliwe pożycie są tu zawsze dość problematyczne. Albo bowiem - młoda kobieta dopasowuje się do swej nowej sytuacji życiowej i wéwczas po kilku latach przestaje być pełnowartościowym pedagogiem - jest bowiem nadmiernie pochłonięta własną, najczęściej dość liczną rodziną oraz prowadzeniem gospodarstwa... Bywa również, że nie poddaje się, chce sama zająć pozycję wiodącą w rodzinie, traktując bardzo serio swą pracę zawodową i wtedy wikła się w rozliczne konflikty rodzinne i towarzyskie.

Na szczęście, nie są to wypadki znowu tak liczne, aby bić na alarm w największe dzwony. W ostatnich latach obserwuje się wśród dziewcząt - nauczycielek znacznie większą rozwagę w podejmowaniu tak ważnych decyzji życiowych, jaką jest zawarcie związku małżeńskiego. Złożyło się na to cały szereg przyczyn zarówno subiektywnych, jak i obiektywnych. Do najważniejszych zaliczyć należy ogólne podniesienie się poziomu cywilizacyjnego i kulturalnego wsi. Na wieś trafia coraz więcej młodej inteligencji. A więc i wybór ~~kandydatów~~ kandydatów do małżeństwa jest większy. Coraz więcej jest także młodych, wykształconych rolników, prowadzących nowoczesnie swe gospodarstwa i nowoczesnie myślących, a więc nie odbiegających intelektualnie od kandydatek na żony spośród nauczycielek.

W tego rodzaju mariażach nie istnieje już obawa, że żona - nauczycielka będzie musiała obniżyć swój poziom, jeżeli zechce utrzymać w szczęściu swe rodzinne stadło.

Ponadto sam Związek Nauczycielstwa Polskiego i jego bardzo aktywnie pracujące oddziały terenowe troszczą się w coraz większym stopniu o zapewnienie nauczycielom wiejskim dostępu do kultury i dóbr cywilizacyjnych. I choć oficjalnie się do tego nie przyznają - spełniają one w jakimś sensie rolę swatki. Organizując wycieczki krajoznawcze, wyjazdy na spektakle teatralne i imprezy rozrywkowe, urządzając wieczorki towarzyskie, potańcówki i dyskusje przy kawie - pomagają młodym ludziom z pedagogicznego fachu w poznawaniu się i nawiązywaniu przyjaznych kontaktów. W opinii Związku bowiem jeszcze ciągle małżeństwa nauczycielskie, czyli tak zwane małżeństwa w rodzinie - są najlepszym rodzajem mariażu.

Innym problemem, który wiążąc się może nie bezpośrednio z omawianą dotąd kwestią - bardzo absorbuje zarówno władze oświatowe, jak i związkowe, jest sprawa mieszkań dla nauczycieli pracujących na wsi. Samodzielnych mieszkań - mimo rozwinięcia akcji czynów społecznych, a także pewnych przedsięwzięć inwestycyjnych, jest na wsi dotąd jeszcze mało. Nauczyciele, z reguły, oprócz kierownika szkoły, który miewa zazwyczaj mieszkanie służbowe w gmachu szkolnym, bytują w pokojach odnajmowanych przez gromadzkie rady narodowe u poszczególnych gospodarzy.

Standard tych pokojów bywa bardzo różny. Z reguły jednak nie najwyższy. Niekiedy więc na pochopnych decyzjach życiowych dziewcząt nauczycielek zaważyła właśnie tęsknota do własnego kąta, w którym można czynić co się podoba, nie oglądając się na dobry bądź zły humor gospodarza mieszkania.

Ostatnio wyszło szereg aktów prawnych, ułatwiających nauczycielom wiejskim budowę własnych domków jednorodzinnych. Warunki takiej budowy są bardzo dogodne. W pokrywaniu kosztów budowy partycypują bowiem gromadzkie rady narodowe, pokrywając z ekwiwalentów przeznaczanych na opłatę czynszu za pokoje nauczycielskie wynajmowane u gospodarzy częściowo spłatę pożyczki bankowej, zaciąganej przez nauczyciela na budowę domku jednorodzinnego.

Oczywiście - budowa domku jednorodzinnego wchodzi w grę najczęściej tylko u nauczycielskich małżeństw, które całą swą przyszłość wiążą ze wsią, w której pracują. Samotny nauczyciel, a tym bardziej nauczycielka raczej takiego rozwiązania swej sytuacji mieszkaniowej nie będzie brać pod uwagę.

Tymczasem również na wsi problemy mieszkaniowe zaczynają się zaostrzać. Zjawisko to występuje zwłaszcza w tych okolicach, które zaczynają pretendować do miana okolic letniskowych. W powiecie lipnowskim na przykład, a także w chojnickim, tucholskim i brodnickim, gromadzkie rady narodowe zaczynają miewać poważne trudności z wynajęciem pokoi dla nauczycieli. Co lepsze pokoje, w nowych domach, o wyższym standardzie, rolnicy rezerwują dla letni-

ków. Podobnie przedstawia się sytuacja, gdy w pobliżu wsi rozpocznie się jakaś większa budowa. Przedsiębiorstwa budowlane nie skąpią grosza na kwatery dla swych robotników i wygrywają z reguły przetarg o pokoje z gromadzkimi radami narodowymi.

Władze oświatowe województwa bydgoskiego, doceniając to, iż nauczyciel wiejski za swą trudną pracę nie powinien być "karany" kiepskim mieszkaniem, które stwarza ustawiczną sytuację tymczasowości - podejmują szereg kroków, mających na celu wyprowadzenie nauczycieli z prywatnych kwater. W planach inwestycyjnych Kuratorium przewidziana jest w najbliższych latach budowa na terenie województwa 40 czterorodzinnych domów nauczycielskich. Jeden z takich domów eksperymentalnie wznosi się obecnie w powiecie brodnickim. Oprócz tego czyni się dużo, aby dla celów mieszkalnych adaptować stare budynki szkolne - gdy w danej miejscowości zostaje oddany do użytku nowy gmach szkoły. Również czyny społeczne, zwłaszcza w takich powiatach jak inowrocławski i mogileński pomogły w dużej mierze w rozładowaniu trudnej sytuacji mieszkaniowej nauczyciela wiejskiego.

Polska wieś staje się coraz zamożniejsza. Chodzi oto, aby również nauczyciel swym sposobem życia nie odbiegał od ogólnego poziomu przynajmniej jeśli chodzi o cztery ściany jego własnego mieszkania.